Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 5.— zł. z odnoszeniem do domu 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej lub innych czynników, administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 13-ej. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek.: Warszawa Nr 656. Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 221 — Częstochowa, sobota 20 września 1941 r. — Rok III (XXXVI)

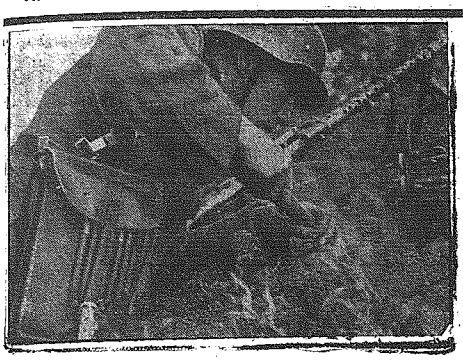

Jeden z najbardziej wysuniętych posterunków olbrzymiej armii antybolszewickiej. — Piechur na t. zw. „czujce", okopujący się w zaroślach, wśród silnego ognia nieprzyjacielskiego. — Patrz str. 2-ga, sprawozdanie wojenne p. t. „Atak o świcie".

Rozpoczął się niepowstrzymany pochód Niemców na Ukrainie

Sabotaż czy nieszczęśliwy wypadek?

Wybuch w porcie sztokholmskim

Flota wojenna Szwecji straciła trzy kontrtorpedowce — Silne poruszenie w całym kraju

Sztokholm, 19 września. — W ubiegłą środę szwedzka marynarka wojenna w niezwykły sposób postradała trzy kontrtorpedowce.

Na terenach, położonych na południe od Sztokholmu, przeznaczonych dla postoju jednostek przybrzeżnych miał miejsce wypadek katastrofalnej eksplozji. Zatonęły kontrtorpedowce „Göteborg", „Klas Horn" i „Klas Uggla". Według przeprowadzonych do chwili obecnej urzędowych dochodzeń zginęło 31 marynarzy z pośród załogi wspomnianych statków wojennych, zaś 11 marynarzy odniosło ciężkie obrażenia. Nie zdołano jeszcze wyjaśnić przyczyn tej katastrofy, najcięższej, jaka poniosła szwedzka marynarka.

Według informacyj wieczornych dzienników sztokholmskich katastrofa ta wydarzyła się w portowej dzielnicy Sztokholmu pod Harsfjaerden, gdzie stacjonował dywizjon kontrtorpedowców. Najpierw nastąpiła silna eksplozja na kontrtorpedowcu „Göteborg", który siłą wybuchu został rozerwany na dwie połowy i bezpośrednio potem zatonął. Na pokładzie tego okrętu znajdować się miały rzekomo większe zapasy amunicji, co pociągnęło za sobą nowe eksplozje. Miały one wywrzeć wpływ na stojące opodal inne jednostki morskie. Kontrtorpedowce „Klas Horn" i „Klas Uggla" stały się również ofiarami tej strasznej katastrofy. Minerski krążownik „Klas Fleming", o którym wieczorna prasa sztokholmska pisze, że został też dotkliwie uszkodzony, według wiadomości ze źródeł urzędowych n i e z a t o n ą ł. Są jednak zdania, że „Klas Fleming" poważnie ucierpiał wskutek silnego pożaru, jaki szalał na jego pokładzie. Wybuch miał być tak silny, że w domach sąsiadujących z portem wyleciały wszystkie szyby okienne z ramami. Jak wynika z dalszych informacyj, miejsce katastrofy, spowite w gęste kłęby dymu można było porównać z terenem wojennym. Nad znacznym obszarem miasta i portu spadały z nieba odłamki amunicji, a kłęby dymu były widoczne na odległość kilku kilometrów. Wśród mieszkańców, sąsiadujących z miejscem katastrofy wybuchły paniczne nastroje; nikt bowiem nie orientował się, co się w ogóle dzieje i czego należy się spodziewać.

Katastrofa wywołała w Szwecji silne poruszenie. Jednostki floty wojennej, które uległy katastrofie, to w większości statki pojemności ponad 1000 ton. Załogi tych statków liczyły po 70 do 80 marynarzy. Wszystkie trzy kontrtorpedowce były nowoczesnymi jednostkami szwedzkiej marynarki wojennej, spuszczonymi na wodę w latach 1931—1935.

Pod oblężonym Leningradem

Finowie zajęli kable wysokiego napięcia

Helsinki, 19 września. — Jak się dowiadujemy z kół urzędowych operacje na odcinku frontu Aunus mają planowy i zwycięski przebieg. Wojskom fińskim udało się obsadzić dwa najważniejsze kable wysokiego napięcia, przenoszące energię elektryczną do Leningradu, skutkiem czego zakłady przemysłowe drugiej stolicy sowieckiej zaopatrywane są w minimalną siłę pędną. Na innych odcinkach frontu fińskiego akcja ofensywna toczy się nadal.

Sven Hedin:

Bolszewizm jest nieszczęściem dla całego świata

Antykomunistyczna odezwa podróżnika o wszechświatowej sławie — Człowiek, który na wskroś zna czerwoną Azję, ostrzega — „Świat kultury zachodniej nie potrzebuje proroków tego pokroju, co Lenin i Trocki"

Sztokholm, 19 września. — Znany uczony szwedzki, badacz środkowej Azji i autor wielu sławnych na cały świat dzieł naukowych, dr Sven Hedin wydał następującą odezwę przeciw bolszewizmowi:

„Co do mojego nastawienia względem bolszewizmu nie pozostawiałem nigdy żadnej wątpliwości. Zawsze twierdziłem, że musi on być zniszczony. Wszystkie narody kulturalne, wszystkie narody wierzące w Boga, powinny uważać jako swoje zadanie życiowe wytępienie takiego światopoglądu, który stawia sobie jako naczelny cel rozprzestrzenienie na całej ziemi zasad komunistycznych przy pomocy najokropniejszych okrucieństw i krwawej rewolucji światowej, zamierza wymordować przedstawicieli inteligencji, nauki, kultury i wiary w Boga, tak jak to działo się w Rosji po rewolucji z listopada 1917 r. i dzieje się do dnia dzisiejszego. Nieuchronnym obowiązkiem wszystkich narodów świata jest uwolnienie się raz na zawsze od tej groźby. Świat kultury zachodniej nie potrzebuje tego pokroju proroków co Lenin, Trocki, Kamieniew, Zinowiew, Stalin i jego zwolennicy. Należy ubolewać nad tragicznym faktem, że pewne wielkie narody zdają się tego nie rozumieć, a w gigantycznej walce pomiędzy barbarzyństwem i kultura, pomiędzy bolszewizmem i chrześcijaństwem, pomiędzy mordercami i ludźmi kulturalnymi stają po stronie barbarzyńców. W ciągu moich licznych podróży miałem możność zaznajomienia się z Rosją i bolszewizmem we wszystkich jego fazach, wiem zatem dokładnie o czym mówię... Szczególnie robotnicy i chłopi w całym świecie, jeżeli nie są prowadzeni na manowce i poznali komunizm powinni się obecnie zjednoczyć we wspólny front, aby walczyć z tym nieszczęściem i zlikwidować je po wszystkie czasy. Mówiłem już o tym dawniej i powtarzam to nieustannie, że bolszewizm jest nieszczęściem dla całego świata i musi być wytępiony."

Naród Stanów Zjednoczonych nie życzy sobie wojny

Głos dziennika „Majo Dia" — Republikanin Rich: „Prezydent winien zostać pozbawiony swego urzędu

Rio de Janeiro, 19 września. — Nawiązując do wielkiej demonstracji kobiet w Waszyngtonie przeciwko przystąpieniu do wojny oraz do przemówienia Hoovera, ostrzegającego przed śmiertelnymi skutkami ewentualnego zwycięstwa sowieckiego, pisze dziennik południowy w Rio de Janeiro „Majo Dia", iż naród Stanów Zjednoczonych nie życzy sobie wojny, a zwłaszcza wojny u boku bolszewików. Większość chrześcijańska nie chce mieć nic wspólnego z prześladowcami wszelkich religij. — Kościół katolicki już dosyć często wyrażał swoje oburzenie z powodu okropnych warunków, panujących w Rosji Sowieckiej, o czym nigdy nie zapomną miliony katolików na całym świecie. Nikt nie wierzy już bombastycznym komunikatom wojennym bolszewików, rozpowszechnianym przez Anglików, gdyż cały świat cywilizowany wie, iż wytępienie bolszewizmu jest dziełem błogosławionym przez samego Boga.

Nowy Jork, 19 września. — Republikanin Rich oświadczył — jak donosi „Associated Press" — w czasie dyskusji w Izbie niższej na temat rozkazu Roosevelta w sprawie otwarcia ognia, iż prezydent winien zostać pozbawiony swego urzędu, ponieważ świadomie złamał przyrzeczenie niewysyłania okrętów Stanów Zjednoczonych

Rzeczywistość rozbija fantazje

Kraj otoczony chińskim murem musi zawsze wywoływać u świata zewnętrznego różne nieporozumienia. W jeszcze większym stopniu odnosi się to do takiego państwa, które powołało do życia specjalnie duże instytucje dla celów — okłamywania, wprowadzania w błąd i oszukiwania zagranicy. Dotyczy to wszystkich dziedzin życia sowieckiego, a w ich liczbie również zbrojnej siły Sowietów. Świat zewnętrzny nigdy właściwie nie wiedział, jak ta siła wygląda, chociaż słyszano i wiedziano o olbrzymich zbrojeniach sowieckich i o zużywaniu wszystkich bogactw naturalnych i rezerw olbrzymiego państwa na zbrojenia, mimo to nie bardzo zdawano sobie sprawę, jak wygląda czerwona armia i jaka jest jej istotna wartość. Prawda, rocznice rewolucji październikowej i święta pierwszego maja wykorzystywano w Moskwie, w Kijowie i w Mińsku dla inscenizowania wielkich parad wojskowych, lecz korpus dyplomatyczny i dziennikarze zagraniczni wiedzieli, że garnizony wojskowe stolic sowieckich są specjalnie dobrze umundurowane, wyszkolone i uzbrojone — jako eksponaty wystawowe. Najbardziej sprzeczne zaś były poglądy na temat ducha panującego w armii sowieckiej. Jedni twierdzili, że duch ten jest przesiąknięty fanatyzmem komunistycznym, inni znowu, że żołnierz sowiecki czeka tylko na pierwszą sposobność, aby zbiec lub poddać się. Nie dać się. Nie znano sowieckiego systemu rządzenia i siły jego aparatu policyjnego i mówiono, że rząd sowiecki po prostu nie odważy się dać broni w ręce milionów niewolników, zwanych obywatelami Związku Sowieckiego, ponieważ niewolnicy tylko czyhają na sposobność, by rzucić się na swych oprawców. Do zbałamucenia opinii publicznej w niemałej mierze przyczynili się cywilni zbiegowie emigranci obszarów, zajętych przez bolszewików w jesieni 1939 r. Widząc żołnierzy sowieckich w lichych mundurach, z karabinami na sznurkach oraz olbrzymią ilość psujących się sowieckich wozów pancernych i tanków, sądząc też po bezsprzecznie licznych wypadkach przebierania się oficerów sowieckich w cywilne ubrania — zbiegowie ci wierzyli, że armia sowiecka rozleci się po pierwszym silnym uderzeniu z zewnątrz. Lekceważono sobie w ogóle czerwoną armię i mówiono głośno, że np. armia polska byłaby z łatwością rozbiła bolszewików, gdyby swe bagnety zamiast na zachód — zwróciła na wschód!

Tak mówili i tak sądzili jednak tylko laicy. Niemieckie czynniki wojskowe nigdy nie lekceważyły sobie armii czerwonej i zdawały sobie dokładnie sprawę, jakie niebezpieczeństwo stanowi ona dla cywilizowanej Europy. Dowodem tego jest fakt niezwykle skrupulatnych, na najszerszą miarę przeprowadzonych i drobiazgowych przygotowań obronnych, poczynionych na terenie Generalnego Gubernatorstwa w czasie, gdy masowa koncentracja wojsk sowieckich po tamtej stronie granicy wzywała czynniki niemieckie do czujności. Gdy wreszcie wojskowo i politycznie decydujące czynniki Rzeszy miały pewność, że bolszewicy gotowi są uderzyć, przeprowadzono z całą dokładnością i skrupulatnością przygotowania, które z góry liczyły się z zawziętym i dobrze uzbrojonym, liczebnie przeważającym przeciwnikiem.

W wyniku tych wszechstronnych i skrupulatnych przygotowań, mimo skoncentrowania wielomilionowych armij sowieckich, mimo przepojenia ich komunizmem, oraz strachem przed niewolą niemiecką, względnie zemstą własnych komisarzy, mimo ogromu sowieckiego sprzętu wojennego — wojna na froncie wschodnim od pierwszego dnia kształtowała się dla bolszewików katastrofalnie, a dla Niemców i ich sojuszników zwycięsko. Ani jednej godziny nie pro-

CZERWONI W TEHERANIE

Przybyli również oficerowie angielskiego sztabu generalnego

Berlin, 19 września. — Jak doniosła moskiewska służba informacyjna w czwartek rano w dniu 17 września br. wojska sowieckie wkroczyły do Teheranu

Według doniesienia radiostacji w Ankarze, tego samego dnia przybyli również do Teheranu oficerowie angielskiego sztabu generalnego.

Na południe od Leningradu. — Bolszewicy tracą miejscowość za miejscowością. — „Ostatnio Niemcy zdobyli dworzec kolejowy Tajmaszowo, który widzimy na zdjęciu.

wadzono wojny tej na terenie, pozostającym pod władzą niemiecką, a z każdym dniem front przesuwał się i przesuwa coraz dalej na wschód.

W ostatnim swym wezwaniu do pomocy zimowej, Adolf Hitler oświadczył, że wróg sowiecki składa się z „bestyj". Między odwagą ludzką a metodami zwierząt istnieje różnica, jak między bohaterstwem opartym na zdrowym, gorącym patriotyźmie, a szaleństwem zrodzonym na strachu i rozpaczy. Żołnierz sowiecki walczy jak bestia, ponieważ 20-letni system sowiecki i propaganda sowiecka wychowały ludzi na bestie. Bestiom tym dano w ręce olbrzymie materiały wojenne, a że tych bestyj są niezliczone roje, wszystko to razem wzięte złożyło się na ciężką, krwawą walkę.

Tym większe będzie ostateczne zwycięstwo i tym większe znaczenie odniesionych już olbrzymich sukcesów. Rozbicie bolszewizmu i wybawienie świata od upioru bolszewizacji — to nie jest igraszka, lecz że ostatecznie bolszewizm zostanie rozbity, to nie ulega żadnej kwestii.

Atak o świcie

Napisał korespondent wojenny

...na Wschodzie, 19 września.

Nocą, zmęczeni i zziębnięci przeżyciami ostatnich dni wyszli ze stanowiska. Naturalnie w brzuchach im rzetelnie burczało, a pod przesiąkniętymi wilgocią mundurami, marszczyła się z zimna skóra. Lecz na to jest się żołnierzem, by nie szukać puchowych pieszczot i nakrytego stołu tam, gdzie gwiżdżą kule. Z zimnego łoża ziemnego lochu podnosi się jakiś nieznany gbur i przyłącza się do ludzi, którzy czuwając, szperają po okolicy. Myślą o Francji, o gorących przebojowych bitwach, tak samo jak wtedy szaleni zwycięstwem, które ich goleniom pozwoliło stawiać siedmiomilowe kroki.

Tutaj jest jednak inaczej. Kilometr za kilometrem, każdy po kolei odmierzając swymi zelówkami, muszą wypełnić dzielnością rozległe przestrzenie. Porywające marsze, takie, jak na Zachodzie, stały się tutaj codzienną, trzeźwą walką, która daje zapomnieć o swych wzlotach stokrotnie zwielokrotnionych i ciągle powtarzających się.

To jest bohaterska pieśń wszystkich żołnierzy...

Suniemy ku rzece poprzez błotniste niże. Spoglądamy za siebie, zza horyzontu wspinają się pierwsze promienie słońca. Wokół pobłyskują w poświacie kopy siana, niby centki na zielonym stroju.

Dlaczego śmieszą mnie przygarbione postacie piechurów, skradających się na upatrzoną placówkę?

Z nami czołgają się saperzy, przyciskając brzuchy do ślizkich ścieżek prowadzących do koryta rzeki. Wróg nas jeszcze nie rozpoznał. Jest oślepiony napływającym światłem, które wyłamuje się z mroków. Idzie się leniwie i słucha się w naprężeniu bijącego wśród ciszy serca. I jest już wszystko jedno. Zbiegają się pojedyńcze, właśne uczucia w spoistą, wrzącą falę, wosiście dźwięczy jednocześnie wzruszenie, ogarniające wszystkich. I wszystko uważamy za bezpieczne.

Nadchodzi tak wyczekiwany moment. Niewiele jeszcze sekund temu, sączyło się wąskim strumykiem po plecach uczucie bliskości niebezpieczeństwa, dopóki nie uspokoiło nerwów spojrzenie na belki, przygotowane do przeprawy na drugą stronę działa przeciwpancernego. Nierzeczywistym wydaje się prawdziwe oblicze wojny. Niby bardzo dalekie, traktowało się... łodzie gumowe, które chlapnęły w wodę. Szukało się na twarzach jakiegokolwiek, chociażby ukrytego, zaufanego przygnębienia. Lecz tylko zdeklarowany spokój legł na obliczach załogi. Równo, jak na ćwiczeniach kołyszą się uderzenia wioseł ludzi, wdzierających się w porywisty, silny prąd rzeki, jak gdyby już od miesięcy przeprawiali się pomiędzy pływającymi wokół i sterczącymi z wody kikutami wysadzonego mostu. Piechurzy ani razu nie obejrzeli się, gdy flankowy ogień z gniazd karabinów maszynowych brzęczał im koło uszu, kierowany z piaszczystych łach rzecznych i porosłych zeschłą trawą brzegów. Tam i sam, szeleszczących dżdżem sypały się im na głowy odpryski świetlistej amunicji smugowej, rwącej powietrze na kształt tysięcy drobniutkich komet. Swoistym pięknem ubierały błyski krajobraz świtu, będąc niejako podaniem ręki od strzelców przeciwpancernych, którzy dawali gęstego ognia w zaporze.

Co działać, gdy trzy, cztery łodzie gumowe nagle się zmarszczą, skurczą i ze sykiem wyrwie się z nich na swobodę powietrze? Na taką okoliczność jest się przygotowanym i nikomu utonięcie nie grozi. Nauczono nas stanąć w takim wypadku w pełnym uzbrojeniem w wodzie i płynąć dalej, aż do rozkazanego brzegu. Nie instynkt lecz długie przyzwyczajenie nakazuje żołnierzom okopanie się w zupełnym kryciu. Prawdopodobnie czują to wszyscy: artyleria sowiecka zacznie przemawiać, o ile wo-

Dalszy ciąg na stronie 3-ej

Postępy pod Leningradem

Pochód Niemców na Ukrainie

Lotnictwo niszczy flotę sowiecką

Berlin, 19 września. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała z Głównej Kwatery Kanclerza Hitlera w dniu 18 września r. b., co następuje:

Na Ukrainie operacje ofensywne na wschód od Dniepru czynią niepowstrzymane postępy.

W toku walki o obiekty obronne Leningradu uzyskano poważne sukcesy. Oddziały jednej tylko dywizji piechoty zdobyły własnymi siłami 119 bunkrów.

W rejonie morskim koło Krymu, koło wyspy Ozylji, na jeziorze Ładoga, u ujścia rzeki Wołchow i na Morzu Białym lotnictwo zatopiło trzy statki transportowe o łącznej pojemności 3.000 brt. i uszkodziło 16 dalszych okrętów tak ciężko, że można się liczyć ze stratą większej części także i tych jednostek. Poza tym zniszczono jeden kontrtorpedowiec, dwie łodzie podwodne i 4 ścigacze sowieckie.

Ścigacze zaatakowały koło wybrzeża angielskiego brytyjski transport morski, płynący pod silnym konwojem kontrtorpedowców i statków strażniczych i pomimo silnej obrony zatopiły 4 nieprzyjacielskie okręty handlowe, o łącznej pojemności 25.000 BRT. Po stoczeniu zwycięskiej walki z kontrtorpedowcami brytyjskimi wszystkie jednostki niemieckie powróciły w nieuszkodzonym stanie. Koło Wysp Owczych samoloty niemieckie, odbywające zbrojne wywiady morskie, uszkodziły ciężko w ataku zniżonym jeden okręt handlowy o dużym tonażu. Samoloty bojowe bombardowały ubiegłej nocy obiekty portowe w południowo-wschodniej części Anglii. W czasie prób zaatakowania w ciągu dnia wczorajszego okupowanych terenów nad Kanałem La Manche lotnictwo brytyjskie straciło 18 samolotów, z tego 15 w walkach powietrznych, 3 wskutek działania artylerii przeciwlotniczej. 3 własne samoloty zaginęły. Nieznaczna ilość bombowców brytyjskich dokonała ubiegłej nocy ataków dywersyjnych na południowo-zachodnie Niemcy.

Odparto wypad angielski z Tobruku

Rzym, 19 września. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: **„W Cyrenajce zostały odparte ataki jednostek nieprzyjacielskich, dokonane na francie Tobruku. Samoloty niemieckie bombardowały Tobruk, przy czym trafione zostały pojazdy mechaniczne i budynki, służące jako pomieszczenia wojsk.** Również w nocy na 17 września nastąpiły ataki powietrzne na Trypolis i Benghasi. Kilka ofiar w ludziach i nieznaczne szkody materialne. Ludność tych dwóch miast, które w szczególnej mierze wystawione są na ataki lotnictwa brytyjskiego, wyróżnia się spokojem i niewzruszoną postawą. **Na różnych odcinkach terenu bojowego w Gondar działalność wysuniętych oddziałów oraz artylerji.** Samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały nasze pozycje koło Uolchefit. Jeden z nich został zestrzelony przez naszą ziemną obronę przeciwpowietrzną. Samoloty angielskie zaatakowały wczoraj miejscowość Licata w prowincji Agrigento bombami i ogniem karabinów maszynowych, co spowodowało wśród ludności zranienie około 10 osób oraz nieznaczne szkody materialne. **Jeden z naszych okrętów handlowych, odbywający kurs na morzu, zestrzelił jeden samolot nieprzyjacielski, który spadł płonąc. Włoska łódź podwodna pod dowództwem komandora-porucznika Emilio Berengani zatopiła na Morzu Śródziemnym ogniem artylerii nieprzyjacielski okręt handlowy, pojemności 3.000 BRT., naładowany pojazdami mechanicznymi."**

Cesarstwa Japonii i Mandżukuo obchodzą 109 rocznicę powstania państwa mandżurskiego

Uroczystości w Tokio i Hsingking — Wspólna i nierozerwalna idea zjednoczenia narodów Dalekiego Wschodu

Tokio, 19 września. — Oba cesarstwa Japonia i Madżukuo obchodziły dziś 109 rocznicę dnia, w którym powstało państwo mandżurskie. Dzień ten — jak podkreślono w oficjalnych przemówieniach, oświadczeniach i prasie — zainicjował „akcję celem stworzenia nowego porządku światowego". Wielkie uroczystości w Tokio i Hsingking oraz we wszystkich większych miastach obu krajów, są — jak podkreśla prasa — wyrazem zdecydowania „wspólnego i nierozerwalnego wprowadzenia w życie idei zjednoczenia narodów Dalekiego Wschodu".

Wszystkie dzienniki podkreślają, że bezpośrednie tendencje angielsko - amerykańskie do uzyskania panowania nad światem stały się motywem tej akcji narodów Dalekiego Wschodu pod przewodnictwem Japonii. Dziś każdy Japończyk zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju tendencje japońsko - amerykańskie umocnione przez układy w Waszyngtonie i Londynie, narzucone Japonii, spowodowały właśnie odwrotną reakcję. Naczelny cel stworzenia nowego porządku światowego nie tylko spowodował państwa Dalekiego Wschodu do stworzenia bloku, ale także doprowadził automatycznie do współpracy z tymi krajami Europy, które prowadzą walkę o nowy porządek. Walka ta nie jest dotychczas ukończona, ponieważ Anglia i Stany Zjednoczone usiłowały okrążyć Japonię w szerszych ramach. Hasłem dnia dzisiejszego realizowaniem z niezmiennym zdecydowaniem jest usunięcie zła, pragnącego powstrzymać postęp ludzkości w kierunku stworzenia nowego porządku światowego.

Nowy kaznodzieja apostolski

Citta del Vaticano, 19 września. — Papież powołał na kaznodzieję apostolskiego O. Ottavio da Alatri z zakonu Kapucynów.

SAMOBÓJSTWO PRZYJACIÓŁKI CHURCHILLA

Ellen Stuteley otruła się gazem świetlnym

Sztokholm, 19 września. — Jak donosi „Daily Mail", przyjaciółka Churchilla p. Ellen Stuteley, burmistrz Chingfordu (w hrabstwie Essex) popełniła samobójstwo. Policja wszczęła poszukiwania z chwilą kiedy nie zjawiła się ona na posiedzeniu radnych miejskich, na które zwykle przychodziła punktualnie. Jak stwierdzono, denatka otruła się gazem świetlnym. P. Ellen Stuteley, licząca 58 lat, pozostawiła list, z którego wynika, iż nie czuła się na siłach podołać zadaniom jakie na nią nakładały specyficzne warunki wojenne.

BIAŁA RÓŻA DLA GEN. VON FALKENHORST

Najwyższe odznaczenie fińskie dla niemieckiego dowódcy

Helsinki, 19 września. — Prezydent Finlandii nadał naczelnemu dowódcy wojsk niemieckich w Finlandii generałowi-pułkownikowi Mikołajowi von Falkenhorst najwyższy order fiński, mianowicie Wielki Krzyż Finlandzkiej Białej Róży z mieczami. Dekoracji generała-pułkownika von Falkenhorsta dokonał generał Oester man, wręczając równocześnie pismo odręczne prezydenta.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI CHILE

Depesza Kanclerza Hitlera

Berlin, 19 września. — Kanclerz Hitler przesłał telegraficznie swoje życzenia prezydentowi w Chile z okazji dnia niepodległości tego państwa.

JERZY VI BŁOGOSŁAWI

Delegaci Anglii i USA do Moskwy

Sztokholm, 19 września. — Król Jerzy angielski przyjął w ub. środę członków delegacji Anglii i Stanów Zjednoczonych udających się do Moskwy, udzielając im błogosławieństwa. Harriman i lord Beaverbrook przedstawili królowi członków obydwu delegacyj.

NOWI OCHOTNICY FRANCUSCY NA WSCHÓD

Trzeci legion w trakcie formowania

Paryż, 19 września. — Drugi kontygent francuskiej dywizji ochotniczej do walki przeciwko bolszewizmowi wyruszył wczoraj z Wersalu, by udać się przed swym ostatecznym odjazdem na front wschodni na przeszkolenie. Jak donosi centralny komitet, przystępują obecnie odnośne czynniki do utworzenia trzeciego kontyngentu, do którego już sformowany został odpowiedni korpus oficerski.

ADMIRALICJA BRYTYJSKA KOMUNIKUJE

Ogłoszenie strat na zatopionym „Hood" Łódź podwodna „P 32" zatonęła

Sztokholm, 19 września. — Brytyjska admiralicja publikuje listę strat żołnierzy i marynarzy, który w dniu 24 maja rb. znajdowali się na pokładzie brytyjskiego krążownika bojowego „Hood" (poj. 42.000 brt.) zatopionego w walce morskiej z niemieckim statkiem liniowym „Bismarck". Wykaz ten, składający się z 43 stron zawiera nazwiska 94 oficerów, 1132 marynarzy oraz 161 żołnierzy.

Berlin, 19 września. — Admiralicja brytyjska przyznała się w dniu 18 bm. do straty angielskiej łodzi podwodnej „P 32".

Zatopiona łódź podwodna „P 32" należała do tej samej klasy, co brytyjska łódź podwodna „Cachalot", której stratę admiralicja brytyjska również podała już do wiadomości. Łódź podwodna „P 32" miała wyporność 1.520 ton, oraz załogę składającą się z 55 ludzi, którą również uważać należy za straconą.

Światłocienie

Piotr — b. jugosłowiański, zabawka w rękach swych dzisiejszych opiekunów i niewyczerpany temat do żartów politycznych, który, jak o tym poprzednio pisaliśmy, zajmuje się obecnie nienagannymi zabawami z angielskimi księżniczkami, ostatnio zawiódł swoje towarzyszki rozrywek, składając oryginalny „ślub", godny błędnego rycerza. Jego opuszczeni krajanie twierdzą nawet, dotknięci jego postępowaniem, że okazało się, iż wcale nie jest on „gentlemanem". W ostatnich dniach sprawił on niełada niespodziankę ekskluzywnym snobom londyńskim, oświadczając korespondentowi „Reutera", że przyrzekł sobie doputy nie brać udziału w tańcach, dopóki jego dawniejsi poddani nie będą wolni. Zaiste popełnił on wielkie „umartwienie", które przyjęte zostało w Białogrodzie z typową „szewską pasją", czego zapewnie ów młody i jeszcze bardzo nie-„oblatany" w pozach propagandowych eks-monarcha z pewnością nie przewidywał. Przykład, w jaki sposób emigranci londyńscy „pokrzepiają na duchu" narody, do których roszczą sobie nieraz samozwańczo pretensje.

• • •

Jeśli wytwórni „dyktatorzy mody męskiej" z nad Tamizy prześlą swoim świeżym sprzymierzeńcom z nad rzeczki Moskwy jakiś prezent, praktyczniejszy od wymaganych coraz to natarczywiej czołgów i samolotów, to tym samym będzie to widomym znakiem zacieśniającej się coraz bardziej przyjaźni. Ostatnio wymyśliło brytyjskie ministerstwo propagandy i natychmiast postanowiło przesłać do ZSRR niedawno nakręcony film, w którym w sposób gloryfikacyjny zostało przedstawione życie rodziny panującej w Anglii, a specjalnie metody wychowawcze, stosowane względem małej królewny Elżbietki. Film ten wysłano pocztą lotniczą do Sowietów i wkrótce w tamtejszych kinach odbędą się uroczyste premiery. Ma on służyć do „pogłębienia przyjacielskich stosunków" pomiędzy Unią Sowiecką a Wielką Brytanią.

Jakżeż cieszyć się będą dobroduszni „towarzyszcz", którzy w roku 1918 wymordowali bez pardonu bliskich krewnych głównych aktorów tego filmu, rodzinę carską. Otrzymali teraz cenną filmową taśmę, na której jest utrwalone wzorowe życie codzienne jakającego się „Kinga" i jego familii: przecież od niedawna Sowiety biją się dla „utrzymania rodziny"! — Kto nie wierzy, niech sobie przeczyta co powiedziała niedawno przez radio z Moskwy słynna „la Passonaria", jedna z emigrantek z czerwonej Hiszpanii. Stwierdziła ona z emfazą:

„Wiemy, że musimy zwyciężyć, przecież walczymy dla utrzymania instytucji rodziny i domu rodzinnego!"

Podczas wojny domowej w Hiszpanii „la Passonaria", na codzień nazywająca się Dolores Urribari, ujęła to nieco inaczej:

„Walczymy dla wolności kobiet, celem uwolnienia ich od więziennych pęt rodziny. Byłam zawsze zwolenniczką wolnej miłości i każdej chwili mogą udowodnić, że jestem zdolna miłować czternastu mężczyzn za jednym zamachem."

Więcej komentarzy nie trzeba.

• • •

Wyżej omawiany film z życia rodziny królewskiej wydaje się w obecnej chwili wszystkim, co Anglia wysyła oczekującym od niej pomocy Sowietom. Ponieważ sytuacja tych ostatnich staje się w miarę postępów niemieckich coraz gorszą, w Londynie już na dobre rozlegają się głosy, że wysyłanie pomocy dla Rosji byłoby daremną inwestycją. Jakie materiały wojenne są gotowe do wysyłki oraz jakie się jeszcze produkuje w Anglii, zdradził w ostatnią niedzielę podczas politycznego „week-endu" w Nottingham brytyjski minister marynarki, lord Alexander, który obecnie wskutek niemiłego dlań przebiegu „bitwy na Atlantyku", stał się nieco weredykiem. Miał on się wyrazić ironicznie, że najlepiej byłoby posłać do Sowietów jako pomoc dla nich — cały gabinet wojenny Wielkiej Brytanii. — Czy wiadomość ta polega na prawdzie, nie wiemy, bo rzecz oczywista, nie braliśmy udziału we wspomnianym „week-endzie" lecz był tam podobno pewien szwedzki korespondent wojenny, który te słowa miał zanotować i przetelegrafować do Sztokholmu.

Z Kraju

MOGIŁA

Niedaleko od Krakowa, bo zaledwie 5 km na wschód, nad brzegami Wisły znajduje się sławna wioska z miejsca odpustowego — Mogiła. Tu w roku 1223, sprowadzeni przez posiadacza tych włości biskupa Iwona Odrowąża, osiedlili się Cystersi, odłam zakonu Benedyktynów. Zakon ten w XIII wieku położył wielkie zasługi na polu podniesienia kultury rolnej i przemysłu, albowiem ośrodki klasztorne stanowiły zarazem jak gdyby instytuty doświadczalne. W tymże celu sprowadził ich biskup krakowski Iwo, budowniczy kościoła Mariackiego i Św. Trójcy OO. Dominikanów.

Kościół klasztorny kryje w sobie starożytne wnętrze z XIII wieku, zaś fasada wywodzi swój początek z wieku XVIII. Kościół w Mogile pod wezwaniem św. Wacława został ukończony w roku 1243. Zbudowany on został w stylu bazylikowym, trzynawowym, z poprzeczną nawą, czworokątnym prezbiterium oraz kaplicami po bokach, zaś sklepienie kościoła jest gotyckie, żebrowe i zachowało się, zwłaszcza w bocznych nawach. Kościół został niedawno polichromowany przez Bukowskiego. Ozdoby kościoła pierwotne były bardzo skromne, ponieważ Cystersi z sasady unikali rzeźb. — Wielki ołtarz dwupiętrowy pochodzi z XVIII wieku. W jednej z kaplic bocznej znajduje się rzeźbiona statua Pana Jezusa z XV wieku. Charakterystyczny szczegół stanowią rysy, które można zauważyć na posadzce wokół ołtarza, wytarte obuwiem pątników, którzy na klęczkach obchodzą ołtarz. Kościół otoczony jest przez duży i ładny ogród.

Oprócz kościoła klasztornego znajduje się kościół parafialny pod wezwaniem św. Bartłomieja, stanowiący zabytek budowlany architektury drewnianej z lat 1460—1474. Dzieli się on na dwie nawy, tworzące kaplice. Do wnętrza prowadzi dębowy rzeźbiony portal z roku 1466.

Wnętrze kościoła zostało w XVIII wieku polichromowane.

OTWARCIE SZKOŁY RZEMIEŚLNICZEJ

Z dniem 15 września r. b. została otwarta w Wolbromiu szkoła rzemieślniczo-zawodowa, do której obowiązana jest uczęszczać młodzież obojga płci, odbywająca praktyki rzemieślnicze oraz młodzież w wieku 15 — 18 lat, nie pracująca zawodowo, a będąca w praktyce naukowej gdziekolwiek. Nauka bezpłatna.

Zaniedbanie przez pracodawców obowiązkowego zgłoszenia pracowników i pracownic do szkoły, będzie podlegało karze.

ZAKUPY ZIMOWE ROM W WARSZAWIE

Od paru miesięcy stałą troską ROM w Warszawie jest zgromadzenie niezbędnych zapasów artykułów żywnościowych i odzieży, celem zabezpieczenia odnośnych akcyj w okresie zimowym.

Plan tegorocznych zakupów Sekcji Wyżywienia przewiduje wydatki, sięgające sumy 5,500,000 zł, a Sekcji odzieżowej około 1,000,000 zł. Jakkolwiek poważną część tych środków uzyskać będzie można drogą zaciągnięcia kredytów lombardowych w bankach prywatnych, spłacanych następnie z bieżących wpływów w miarę wykupu zlombardowanego towaru, to jeszcze na zrealizowanie powyższego planu koniecznym jest zmobilizowanie około 2,000,000 zł z własnych środków.

Ponieważ Polski Komitet Opieki w Krakowie podjął starania o uzyskanie na ten cel specjalnej dotacji, ROM w Warszawie poczyniła ze swej strony zabiegi w kierunku otrzymania z Zarządu Miasta przedterminowych zaliczek na stałe dotacje miesięczne. Starania te przyniosły już pozytywny rezultat. Zarząd Miejski uzyskał zgodę Pełnomocnika Szefa Okręgu na m. Warszawę na wypłacenie ROM po 400.000 zł za lipiec i sierpień na poczet ogólnej sumy, przewidzianej w bieżącym roku budżetowym dla ROM.

ADMINISTRACYJNY PODZIAŁ OKRĘGU GALICJI

Podobnie jak inne okręgi Generalnego Gubernatorstwa, również Okręg Galicja został podzielony na powiaty.

Powstały więc powiaty: Lwów pozamiejski, Tarnopol, Stanisławów, Kołomyja, Kamionka Strumiłowa, Złoczów, Brzeżany, Czortków, Drohobycz, Rawa Ruska, Stryj, Sambor i Kałusz. Podziału na gminy jeszcze nie zakończono.

PIERWSZE RIKSZE NA ULICACH KRAKOWA

W ostatnim tygodniu pojawiła się na ulicach Krakowa t. zw. „riksza" rowerowa, która została oddana do użytku ogółu. Nie ulega wątpliwości, że riksze zdobędą sobie dużą wziętość w Krakowie, choćby ze względu na taniość, gdyż pierwszy kilometr jazdy w tym pojeździe kosztuje 1 złoty, a następne po 80 groszy.

KRADZIEŻ SAMOCHODU

Dr H. W., zamieszkały przy ul. Wiejskiej Nr 14 w Warszawie, mając do załatwienia interes na Placu Trzech Krzyży, udał się tam samochodem, który zaparkował na rogu ulicy Mokotowskiej. Łatwo wyobrazić sobie jego zdumienie, gdy wróciwszy po 15 minutach nie zastał na miejscu samochodu.

Wartość skradzionej maszyny, marki Hanomag, Nr Ost. 40876, wynosi około 6,000 zł.

—o—

gospodarka

Obrót pocztowy i płatniczy w Okręgu Galicja

Niemiecka Poczta Wschodu komunikuje: w okręgu Galicja są od 15 września dopuszczone następujące przesyłki:

I. Prywatny obrót pocztowy:

a) w obrocie z Galicji i do Galicji — dopuszczone są kartki pocztowe zwyczajne i polecone.

b) W obrocie wewnątrz Galicji: kartki pocztowe, listy do wagi 100 gramów, druki do 500 g, czasopisma-druki do wagi 1000 g, papiery handlowe, próbki towarów i przesyłki mieszane do 500 g, listy polecone, listy wartościowe.

Urzędnicy są poinformowani, by przesyłek niedozwolonych nie przyjmować, lecz zwracać je nadawcom.

II. Obrót płatniczy:

Środkiem płatniczym w Galicji jest złoty i grosze. Ponieważ dawne granice pomiędzy okręgami Kraków i Galicja oraz Lublin i Galicja chwilowo pozostają jeszcze granicami dewizowymi, przekazy pocztowe dla obrotu służbowego i prywatnego dozwolone są tylko najwyżej do sumy 2.000 zł:

a) W Galicji: jak dotąd bez ograniczenia, lecz muszą być nadawane w złotych a nie w rublach.

b) W obrocie dwustronnym pomiędzy Galicją i całym Generalnym Gubernatorstwem: do sumy 20 zł w ogóle bez zezwolenia dewizowego, na podstawie wpisu do paszportu podróży; poza tym jedynie jak dotychczas, za specjalnym zezwoleniem dewizowym lub poświadczeniem dewizowym (formularz zagraniczny).

Jadą już posiłki do brodu przez rzekę...

Atak o świcie

Napisał korespondent wojenny

Dokończenie ze strony 2-ej

góle by miała być, gdzieś w pobliżu. Chodzi o przyczółek mostowy. I już istnieje on, u stóp przemocy, która zagrzebała się w górze, hen, ku miastu. Nikt się nie obawia. Każdy był przy tym jak powstawała szpica, pokazująca teraz swoje żądła. Umacniał, przychodził z odsieczą. Po tamtej stronie z pewnością krytycznie teraz wygląda sytuacja. Jeszcze tylko jedna łódź gumowa kołysze się na lince. Tam zdaje się jest bunkier, kierujący planowo ogień na bród, na sitowie i trawy, gdzie zaczaili się nasi koledzy, i na wodę, na której wytryskują wysokie fontanny. I oznacza to: tutaj trzeba stać się jak najmniejszym.

W bok, na pochyłości wytryskują, zbliżając się coraz bliżej jasne chmurki kurzu. To szrapnele, dokoła których każdy żołnierz frontowy obchodzi szerokim łukiem. Przed nimi nie pomoże żadne krycie. W promieniu ich rozprysków można paść jednym tylko gestem. A więc precz z dołków obronnych, naprzód do bolszewików, przecież nasze granatniki strzelając, zaryglowują tyły miasta.

Teraz machnęły się w swój własny świat, owe młode, pokryte kurzem postacie. Zmęczenie nocy, nastrzępione myśli poranku dawno już odfrunęły. Swoiste ciepło płynie przez krew do rozżarzonych oczu. Pierwsza drużyna wyskakuje, jednocześnie podrywając się i przypadając niczym, jak jeden... zając. Wścibski sowiecki strzelec motocyklowy przelatuje im, tam w górze drogę, spada nagle w dół ze swego siodełka celnie trafiony. Gdy ujrzał Niemców, zrobił wielkie oczy. Wlepia zamarłe źrenice jeszcze ciągle w tępy karcz samotnego dębu, sterczący na brzegu. Teraz bolszewicy, siedzący w bunkrze ukrytym za murem krzaków, „odtrąbili" zagrzechotały bowiem stalowe drzwi. O, nawet biegną w popłochu ku nam, nie zważając na jeszcze dość silny ogień pistoletów maszynowych. Zapomnieli podnieść do góry ręce.

Groby dla nich kopią już dwaj jeńcy, pierwszy owoc świeżego zwycięstwa. Tymczasem kanonier odkrył już drugi bunkier, akurat teraz trafił go płaskim strzałem, zauważywszy ciekawie wyglądający snop siana. Jak na placu ćwiczeń spokojnie ustawił on celownik dokładnie na środ ku widocznego we wizierze słomianego dachu. I potem pociągnął przemyślnie za zapłon. Poprzez jego sprytne oblicze przebiegł tylko lekki cień, gdy zmusił do milczenia ciężką hałaburdę (bunkier w gwarze żołnierzy niemieckich. — Przyp. redakcji).

A teraz znów pokazały się nowe łodzie gumowe. Setki rąk toruja drogę poprzez ogień zaporowy, niosąc na przestrzeni paru kilometrów ciężkie ładunki. Ogarnia nas niemota. Chodzić w piasku, w chlapiącej wodzie dopóki nie przyjdzie na każdego kolej wsiadać!

Spokojnie kieruje się łódka na prąd rzeki, który rozbrzmiewa głuchymi, jaskrawymi i gwiżdżącymi tonami. Słyszymy i o ile docierają do naszych uszów. Nadsłuchujemy w stronę miasta, nad którego dachami poczęły wykwitać jasne gwiazdy rakiet świetlnych. Dzielna młodzież zacięła zęby, idziemy! — I podczas, gdy ciężka broń luzuje piechotę, zsuwają się po pochyłości pontony, saperzy zaczynają przerzucać most. Jakiś pie[illegible] niesie pocz[illegible] polową ze sobą dla kolegów, którzy jeszcze muszą w mieście oczyszczać z bolszewików ulicę za ulicą. Jeszcze się też trzyma artyleria bolszewicka. Ale po dwóch godzinach potoczą się jedne za drugimi, kolumny samochodów do zdobytego grodu, a zgłodniałe oczy ujrzą nareszcie parę, wznoszącą się nad polowymi kuchniami.

ZDZISŁAW IRENA

Eksperyment docenta Tarda

12

— Wiesz co? — Widzę nad twoją głową mały płomyk — a tę staruszkę też — jej płomyk dogasa — ona umrze niedługo.

— A ja kiedy umrę? — spytałem.

Patrzyła szklanym, niewidzącym wzrokiem w jakiś punkt.

— Ty będziesz żył długo — o widzę cię — jesteś samotny w pokoju, oglądasz monety, stare pieniądze — Henryku! Jaki ty jesteś szczęśliwy!... zawołała.

Dziwne są twoje myśli — nie widzę ich wszystkich, ale ty... ale ty!... cofnęła się nagle w tył... o czym ty myślisz? Ty myślisz, że ja umarłam?

— Ależ skąd, Ely. Tobie się chyba zdaje?

Szarpały mną dreszcze.

— Jaka jestem senna — pozwól mi się położyć. Jaka jestem senna — powtórzyła.

Ułożyłem ją na łóżku. Zasnęła natychmiast.

* * *

Spała bez przerwy trzy dni.

W tym czasie byłem w mieście, dowiedziałem się o pożarze, który strawił jedno skrzydło kliniki; unikałem znajomych. Podjąłem z banku trochę pieniędzy.

Stałem na pograniczach snów, majaków i rzeczywistości.

Wszystko wydawało mi się chwilami nieprawdopodobne: a jednak Ely żyła, oddychała równo, twarz jej rozpogodzona we śnie była piękna. Myślałem o Amy; ale obraz zatarł się w mojej pamięci; nie mogłem sobie jej wyobrazić.

Były to skutki wyczerpania i krańcowego zmęczenia.

Otworzyłem kopertę z listem Tarda dopiero trzeciego dnia.

„Drogi Przyjacielu!

Przeżyliśmy wspólnie wiele bezsennych nocy. Pańskie szczere zainteresowanie moimi eksperymentami, ostatnie przeżycia Pana złączyły nas bardziej.

Wiele spraw jest dla pana niejasnych. Postaram się panu je oświetlić.

Otóż Ely Wang umarła naprawdę.

Załączam panu świadectwo lekarza — dra Virginio z Neapolu, obecnie prof. uniwersytetu w Padwie.

Nie mogłem się pogodzić z jej śmiercią.

Eksperymenty, o których myślałem już dawno, zacząłem realizować po śmierci Ely: ciało zakonserwowałem.

Założenie prac jest proste.

Ciało utrzymane w atmosferze ozonu, pod stałym prądem, nie może ulegać rozkładowi; zastrzykuję się preparat, którego skład również załączam.

Jeżeli organy wewnętrzne nie uległy zniszczeniu, nastąpiło po prostu wyłączenie „fali życia" i pozorna śmierć.

Wielu ludzi można wskrzesić; umarli tylko pozornie.

Eksperymenty potwierdziły moje założenia: istnieje prawdopodobnie potężna, kosmiczna stacja, wysyłająca wokół wszechświata nieustannie fale życia.

Materia i niedoskonałość naszych ciał są siłami negatywnymi, które łatwo ulegają zniszczeniu.

Inne sprawy zostawiam panu; nadają się dla filozofów.

Biologicznie prawdziwość sądu jest dowiedziona.

Inne wyjaśnienie, które jestem panu winien: Sądzę, że „iskry" obdarzone są świadomością, chociaż nie mogę tego stwierdzić. Wywołałem kilkakrotnie „płomyk" Ely i zdawało mi się, że mogę nim kierować; potem „płomyk" wracał do ciała.

Nie mogę ożywić żony; do tej pory udało mi się najdłużej na dwie godziny; nie poznaje mnie, nie mówi i zachowuje się, jak lunatyk. Postanowiłem spróbować eksperymentu fakirów: być może uda mi się w czasie snu oderwać swoją „iskrę" i rozjaśnić mroki naszych badań.

Gdyby mi się nie udało, proszę prowadzić eksperymenty dalej.

Może pan ogłosić je i wezwać uczonych."...

Przerwałem czytanie.

Śmierć Tarda nastąpiła zatem z mojej winy.

Nie zrobiłem tego świadomie; pragnąłem, aby [illegible] i zwyciężył.

Jego zwycięstwo byłoby moim zwycięstwem.

Czarna róża stoi w wazonie.

Ely śpi już cztery dni; obudziła się w czwartek; powiedziała, że umrze jutro.

Stałem teraz na granicy obłędu.

Wiem, że ktoś wchodził i wychodził; obci ludzie; spałem obok na krześle, przy Ely.

Potem już było mi wszystko jedno.

Pogrzeb Ely, która umarła w piątek, we śnie, zgodnie z jej zapowiedzią odbył się w niedzielę; szedłem sam. Pochowałem ją jako moją żonę, zamieniłem dokumenty, które znalazłem, idąc z miasta do domu i umarła pod nazwiskiem Anny Soison.

Ja nazywam się obecnie Soison...

Czarna róża i notatnik Tarda, list i drobne pamiątki są najdroższymi skarbami mego życia.

Koniec.

—o—

Powrót Andrzeja

Pociągnął mnie za rękę w róg sali, jak gdyby tajemnica, którą miał mi zwierzyć, mogła zdecydować przynajmniej o losach połowy świata.

— Pan wie już? — zaczął.

Nie wiedziałem, co myśleć o tym dziwnym człowieku. Siedzieliśmy tu obaj w tej zapadłej dziurze, oczekując na pociąg osobowy, który spóźnił się już o całe 5 godzin. Patrzył przenikliwie na moją twarz i dostrzegłem w spojrzeniu starca coś, co mnie uderzało od pierwszej chwili.

— Miał wrócić wczoraj... Pan myśli, że się bardzo zmienił?

Miał teraz wzrok, skierowany gdzieś we własne myśli, a twarz starca jaśniała dziwną radością.

— Wie pan — ciągnął, trzymając mnie za rękę — początkowo myślałem, że zginął. Nie miałem o nim wieści cały rok. Ale Andrzej nie mógł zginąć. Wie pan, to przecież byłoby śmieszne, żeby taki dryblas nie wrócił do ojca.

Domyśliłem się wszystkiego.

Ach! Więc był to stary Jakub, który od 5-ciu lat czekał na powrót syna. Opowiadał mi o nim zawiadowca tej zapadłej dziury o smętnej nazwie.

Patrzył w okno i łagodny profil starca dziwnie odbijał się od beznadziejności, brudnej poczekalni stacyjki.

— Jak pan myśli? — spytał — czy byłoby właściwe wręczyć mu kwiaty?

— Och, myślę — rzekłem — kwiaty takiemu dryblasowi?...

Roześmiał się, potem trzasnęły kilka razy drzwi, prowadzące do pokoju dyżurnego, gdzie w ciszy, która nagle zapadła, pojękiwały nuty aparatu Morse'a. Gdy wiatr uchylał drzwi od strony peronu, ukazywała się jesienna perspektywa dalekiej wioski na sennym wzgórzu, rozcięta linią szyn.

— Więc mówi pan, że nie wypada wręczyć kwiatów mojemu dryblasowi.

— Zdaje mi się — odrzekłem — że Andrzej nie lubił kwiatów.

Wyraz jego twarzy w tej jednej chwili zmienił się.

— Cóż pan opowiada? — zawołał. — Andrzej nie lubi kwiatów? Ależ panie, on przecież poza swoim ogródkiem nie widział świata.

Zrobiłem mu mimo woli wielką przykrość. Zdawało mi się teraz, że jest obrażony i wolno puścił moją rękę. Stał chwilę w miejscu, patrząc w ziemię i w ciszy brzęczała nieznośnie mucha. Skierował się ku drzwiom, prowadzącym na peron i stanął. Podmuch wiatru rozrzucił jego białe włosy i szarpał tym długim, wytartym płaszczem. Daleko, nad wzgórzem wioski, kołysało stado wron.

Wreszcie odwrócił się.

— Na pewno zatrzymał się w mieście. Nie mogę mu wytłumaczyć, że herbacianych róż nie można wyhodować w naszej wiosce.

— Dzień dobry panom!

Zawiadowca uśmiechnął się do mnie.

— No co — rzekł — Andrzej znowu zahulał w mieście.

Starzec lekko zmrużył oczy.

— Nigdy nie był hulaką — rzekł z przekąsem.

— No nie — poklepał starca po ramieniu — hulaką nie jest na pewno, ale mógł sobie wpaść na jednego i... zresztą Pan Bóg wie, teraz te pociągi tak chodzą, jak chcą.

Starzec znów zapadł w swoje milczenie. Staliśmy i nikt nie próbował przerywać ciszy. Wiatr przypadł nagle do okien i załomotał głucho o szyby, jak gdyby ktoś się dobijał do pustego, samotnego domu. — Drzwiami wpadło kilka zeschłych liści i zaczęło nad posadzką swój obłędny taniec.

— Wyjść od razu na peron — spytał ojciec Andrzeja — albo się schować i nie dać mu poznać, że na niego czekałem.

Zawiadowca uśmiechał się do mnie.

— Pan pali? — spytałem.

— O nie, co by Andrzej na to powiedział! Dym szkodzi kwiatom, Andrzej nie wpuściłby mnie do ogródka!

Spojrzałem na zegarek. Osobowy spóźnił się już o całe 5 godzin.

— Wie pan co, — zwrócił się do mnie — a jednak wręczę mu kwiaty, bo inaczej pomyśli, że stary zaniedbał zupełnie jego ogródek.

Za oknem dzwoniła jesienna cisza.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Wrzesień 20 Sobota

Dziś: Eustachiusza
Jutro: Mateusza Ap.
Wschód słońca o godz. 6,42
Zachód „ „ 19,05

Zasiłki na maszyny i narzędzia rolnicze

Do osiągania lepszego i szybszego wykonania prac na roli przyznał ostatnio Rząd Generalnego Gubernatorstwa specjalne zasiłki na nabycie rozmaitych maszyn i narzędzi rolniczych. Wszystkie informacje o zakupie maszyn — jak rodzaj, typy fabryki, wysokość zasiłków i inne udziela powiatowy Referent Rolnictwa. Poszczególne gospodarstwa ubiegające się o powyższy zasiłek, obowiązane są wykazać, że rozporządzają odpowiednią do sprawności maszyn rolniczo - użyteczną powierzchnią.

W niektórych wypadkach byłoby wskazane, gdyby kilku gospodarzy starało się o maszyny do wspólnego użytkowania.

Zamiast złota — kupił bezwartościową imitację

Z pdmiejskiej wsi przybył do Częstochowy na targ 48-letni Konrad Borkowski, zamożny rolnik, z zamiarem nabycia złotego pierścionka z brylancikiem jako prezent zaręczynowy dla narzeczonej. Na rynku na Zawodziu Borkowski spotkał nieznajomego osobnika, który w wielkim sekrecie zaproponował mu kupno po niesłychanie niskiej cenie dużego pierścionka z „czystego złota" z brylantem. Wieśniak wszedł do bramy razem z nieznajomym, obejrzał brylant, który ogromnie mu się spodobał i po chwili krótkiego targu kupił go od owego osobnika za istotnie niską cenę 380 złotych. Tknięty jednak przeczuciem, udał się po pewnym czasie do jubilera, który orzekł, iż rzekomy brylant jest zręczną ale bezwartościową imitacją, podobnie jak i jego oprawa ze „złota". Zmartwiony kmiotek pojechał do domu, mając w kieszeni zamiast pieniędzy bezwartościowy pierścionek ze zwykłym szkiełkiem czeskim.

Karambol na szosie

Onegdaj na szosie wręczyckiej wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której trzy osoby odniosły lżejsze obrażenia. Wypadek miał miejsce wieczorem i spowodowany został przez nieostrożnego woźnicę, rolnika ze wsi Ligota. Mianowicie jechał on wozem w kierunku domu, przy czym zapominając o przepisach trzymał się środka szosy. Kiedy w pewnej chwili z przeciwnej strony ukazał się samochód ciężarowy, rolnik skręcił gwałtownie w bok, lecz spłoszony koń poniósł i nastąpiło zderzenie furmanki z autem. Tylko dzięki temu, iż szofer zdołał w ostatniej chwili zahamować obyło się bez tragedii. Woźnica oraz jadący z nim dwaj wieśniacy zostali siłą uderzenia wyrzuceni z furmanki na bruk jezdni, odnosząc ogólne powierzchowne obrażenia i zadrapania. Wóz uległ uszkodzeniu, a w szoferce auta wyleciały szyby.

Gospodarze odbili łup złodziejom

Przy pomocy wywiercenia otworu w drzwiach, kilku złodziei dostało się do sieni domu bogatego rolnika w Białej, Gąsiora. Wypadek miał miejsce w nocy i złoczyńcy usiłowali wtargnąć do mieszkania. Przebudzony ze snu gospodarz starał się nie wpuścić napastników do izby, stawiając opór i broniąc się w miarę możności. Napastnicy jednak uderzyli Gąsiora jakimś tępym narzędziem, prawdopodobnie łomem żelaznym w głowę, po czym wtargnęli do wnętrza i zażądali od domowników wydania wszystkich pieniędzy. Gdy im oświadczono, że pieniędzy nie ma, złodzieje poczęli rabować garderobę i co cenniejsze przedmioty. W tym czasie udało się Gąsiorowi wydostać z mieszkania i zaalarmować sąsiadów, co spłoszyło złodziei, którzy zbiegli z łupem. Poszkodowany wraz z synem i kilkoma sąsiadami udali się w pościg za uciekającymi i w odległości półtora kilometra dogonili sprawców za wsią pod lasem. Złodzieje na widok ścigających porzucili łup i zbiegli nierozpoznani.

Stan szkolnictwa polskiego w dystrykcie radomskim

Wprowadzenie nowego systemu szkolnictwa — 2 tysiące szkół ludowych, 50 fachowych i zawodowych — 5 tysięcy nauczycieli i 500 księży katolickich — Nowe szkoły rolnicze

Częstochowa, 19 września.

Z bieżącym, nowym rokiem szkolnym liczba czynnych szkół została znacznie powiększona w stosunku do roku ubiegłego. W dystrykcie radomskim uruchomionych zostało około 2 tysiące polskich szkół ludowych, do których uczęszcza 340 tys. uczniów i uczennic. Szkoły zaopatrzone są we wszystkie niezbędne pomoce naukowe, biblioteki i podręczniki, same zaś lokale zostały odpowiednio odremontowane i przystosowane do celów nauczania.

Nowy polski system szkolnictwa, w którym młodzież po ukończeniu szkoły powszechnej przechodzi do dalszego szkolenia w zakładach fachowych i zawodowych skierowany jest w swoim założeniu na życie praktyczne i ma na celu wychowanie młodzieży starannie przygotowanej dla jej późniejszych zadań zawodowych i mogącej sprostać pod każdym względem czekającym ją obowiązkom fachowym. We wszystkich przeto miastach założone zostały publiczne obowiązkowe szkoły zawodowe, do których obowiązkowo uczęszcza młodzież obojga płci w wieku od 14 — 18 lat.

Na terenie okręgu radomskiego istnieje w obecnej chwili ponad 50 polskich szkół fachowych i zawodowych, w których około 9 tysięcy młodzieży polskiej przygotowywane jest teoretycznie i praktycznie do ich przyszłego zawodu. 11 z tego stanowią koedukacyjne szkoły handlowe, dostępne dla młodzieży, która ukończyła 14-sty rok, a nie przekroczyła 17 lat i ma za sobą ukończoną szkołę powszechną. Szkoły handlowe są dwuletnie i dają ogólne wykształcenie kupieckie siłom pomocniczym w handlu i życiu gospodarczym.

Taką samą ilość stanowią szkoły rzemieślnicze. Zadaniem ich jest przeszkolić praktycznie i teretycznie kwalifikowane siły pomocnicze dla rzemiosła i przemysłu. Nauka trwa trzy lata, a ukończenie jej uprawnia do jednorocznej praktyki zawodowej do dopuszczenia do egzaminu wstępnego, do odpowiadającej zawodowo technicznej szkoły fachowej. Ponadto istnieje 5 fachowych szkół przemysłowych, których zadaniem jest wykształcenie kandydata na kierownicze stanowiska w dziedzinie rzemiosła i gospodarstwa przemysłowego, jak i innych zawodów gospodarczych. Nauka trwa 2 lata. Prócz powyższych czynnych jest 15 zawodowych szkół dla młodzieży żeńskiej. Mają one na celu wyszkolić młode dziewczęta praktycznie i teoretycznie na użyteczne siły pomocnicze w zawodach przemysłu kobiecego.

W samej Częstochowie prócz 20 szkół powszechnych czynnych jest obecnie 5 szkół zawodowych, a mianowicie: Państwowa Szkoła Gospodarstwa Domowego, 2 Pryw. Szkoły Rzemieślnicze dla Zawodów Kobiecych, Prywatna Szkoła Handlowa, Publiczna Obowiązkowa Szkoła Zawodowa. W powiecie kieleckim jest 120 szkół powszechnych i 10 zawodowych. W szkolnictwie tego ostatniego miasta kładzie się głównie nacisk na kamieniarstwo z uwagi na możliwość wykorzystania wielkich bogactw marmuru w okolicach Kielc. Władze szkolne kieleckie uruchomiły ponadto w ośmiu punktach powiatu kieleckiego dokształcające szkoły rolnicze dla młodzieży wiejskiej.

Celem nowych szkół fachowych i zawodowych jest wychowanie kwalifikowanych pracowników fachowych, mogących dzięki rezultatom swej pracy podnieść swój standart życiowy. Zapoczątkowane na tej drodze przez władze daleko przewidujące polepszenie warunków życiowych polskiej ludności odniesie pożądany skutek jeżeli młodzież zrozumie cel stanowiący o jej przyszłości i sama wykaże maksimum dobrych chęci. Problem robotnika niewyszkolonego zostanie raz na zawsze usunięty w Generalnym Gubernatorstwie — do czego właśnie dąży obecna reforma szkolnictwa.

Idąc po myśli lepszego wyzyskania bogactw ziemi, a więc podniesienia poziomu gospodarki rolnej i hodowlanej celem zwiększenia wydajności rolnictwa i podniesienia skali życiowej polskiej wsi — powołane zostały do życia jeszcze w kwietniu bież. roku zawodowe szkoły rolnicze, umożliwiające młodzieży wykształcenie się w zawodzie. W dystrykcie radomskim powstały trzy takie szkoły, mianowicie w Zwoleniu pod Radomiem, w Chwałowicach pod Iłżą i w Rożnicy pod Jędrzejowem.

Program nauk obejmuje poza lekcjami teoretycznymi ćwiczenia praktyczne na szkolnym polu doświadczalnym zarówno z zakresu rolnictwa i ogrodnictwa wraz z warzywnictwem, jak z zakresu hodowli bydła, nierogacizny i drobiu. W zakresie rolnictwa praktyka i teoria obejmuje naukę intensyfikacji rolnictwa i wskazanie sposobów najkorzystniejszego uprawiania ziemi celem wzmożenia produkcji rolnej. Chodzi także o nauczenie młodego pokolenia rolników polskich odpowiedniego obchodzenia się z żywym inwentarzem. W ten sposób przygotowana do swego zawodu młodzież wiejska będzie mogła nie tylko przyczynić się do zwiększenia produkcji rolnej kraju, ale także wzbogacić swoje własne gospodarstwa i zapewnić im większą rentowność. Nauka w zawodowych szkołach rolniczych jest bezpłatna, a jedynie za utrzymanie w internatach przy tych szkołach wychowankowie opłacają 100 zł. miesięcznie.

We wszystkich wymienionych wyżej szkołach kładzie się szczególny nacisk na naukę religii. Wśród polskich sił nauczycielskich, których jest w dystrykcie radomskim około 5 tysięcy, czynnych jest prawie 500 księży katolickich w charakterze nauczycieli religii.

Szkolna opieka zdrowotna została gruntownie zreorganizowana. Młodzież szkolną po przeprowadzonych kolejno badaniach we wszystkich szkołach — zarejestrowano, a nad jej dalszym rozwojem roztoczona będzie troskliwa opieka. Chore dzieci przekazywane są natychmiast opiece lekarskiej. Dzieci niedorozwinięte i słabe dokarmiane są środkami wzmacniającymi.

Dla młodzieży niemieckiej istnieje w dystrykcie radomskim 16 obowiązkowych szkół zawodowych, które przysposabiają kilkuset młodocianych do ich przyszłego zawodu.

Poza zwykłym programem nauk w szkołach, dzięki inicjatywie władz kierowniczych szkolnych, wprowadza się czynnik wychowawczo - społeczny wśród młodzieży, jak opiekę nad zabytkami, pomnikami kultury, przyrodą itp. Przy niektórych szkołach założone są ogródki dziecięce, prowadzone przez siły wykwalifikowane.

Tragiczny upadek na schodach

Onegdaj w późnych godzinach wieczornych wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w rodzinie Więcków, zam. na Kulach. Mianowicie 18-letnia Józefa W. udała się po kolacji na strych domu, aby zdjąć rozwieszoną tam do wysuszenia bieliznę w obawie przed złodziejami, grasującymi ostatnio zwłaszcza jako pajęczarze. Powracając już z bielizną dziewczyna potknęła się na schodach tak fatalnie, iż straciła równowagę i spadła na dół, doznając ogólnych poważnych obrażeń i okaleczeń, tak, iż straciła przytomność. Zaniepokojona długą nieobecnością córki matka wyszła z mieszkania i dopiero wtedy zauważyła smutny wypadek. Wszczęła krzyk, na który domownicy oraz sąsiedzi pospieszyli z pomocą, przenosząc ofiarę wypadku do mieszkania, skąd następnie odwieziono ją do lekarza. Niebezpieczeństwo utraty życia nie istnieje.

Złodzieje kieszonkowi grasują

Żywy ruch, panujący na kolejach stwarza nieraz sytuacje korzystne dla złodziejów kieszonkowych.

Wykorzystują oni natłok przy kasach, w przejściach czy poczekalniach i wyciągają podróżnym z kieszeni, co się da. Ostatnio stwierdzono, że przy odjeździe jednego tylko pociągu z Warszawy, okradzionych zostało kilka osób. Tłok umożliwia złodziejom również szybkie wycofanie się z dworców, tak, że wszelkie poszukiwania nie mogą dać rezultatu. Także w pociągach podczas jazdy zdarzają się częste wypadki kradzieży.

Dlatego też podróżni, korzystający z kolei, powinni stale pamiętać o niebezpieczeństwie okradzenia i uważać na otoczenie. Z chwilą zauważania podejrzanych machinacyj kieszonkowców, należy natychmiast zaalarmować policję i podróżnych tak, aby złoczyńcy okradający w wielu wypadkach najuboższą ludność — otrzymali zasłużoną karę.

Odebrano cyganom konie i wóz

W Borkowicach policja zakwestionowała bandzie wędrownych cyganów parę koni i wóz, pochodzące niewątpliwie z kradzieży. Opis koni: klacz młoda, maści kasztanowatej, strzałka na czole, grzywa krótka jasna, ogon długi jasny, bez podków, wzrostu 1.55 cm, dobrze odżywiona; koń wałach, maści białej, grzywa i ogon długie, na biodrach nóg przednich ślady po odparzeniu, wzrostu 1.37 cm, źle odżywiony. Wóz gospodarski w dobrym stanie.

Po udowodnieniu własności, konie i wóz są do odebrania na posterunku policji w Borkowicach.

Awanturniczy Marszałek

Na kolonii folwarcznej pod Olsztynem w mieszkaniu jednego z miejscowych gospodarzy odbywała się z okazji chrzcin uczta familijna, na której było kilku jeszcze zaproszonych gości. Późnym wieczorem do mieszkania ucztujących przyszedł znany awanturnik i alkoholik, Antoni Marszałek, któremu towarzyszyła jego przyjaciółka. Gospodarz domu wespół z domownikami usiłowali wyrzucić nieproszonego gościa, co tego ostatniego doprowadziło do furii. Schwycił on ze stołu duży widelec i zadał nim gospodarzowi kilka ran oraz skaleczył dwóch jeszcze innych rolników. Przyjaciółka Marszałka chciała go uspokoić i powstrzymać, a wówczas pijak zranił ją w rękę i twarz, a następnie podczas upadku sam zranił się ostrzem w bok. Awanturze położyli kres dopiero sąsiedzi.

Czy wiecie, że...

...w południowych Włoszech podczas trwania Wielkiego Postu pobożne niewiasty zajęte są hodowaniem roślin dekoracyjnych w ciemnych piwnicach bez dostępu światła. Wypielęgnowane w tych warunkach rośliny są bezbarwne i blade jakimś śmiertelnym odcieniem. Gdy nadejdzie Wielki Piątek używa ich się wówczas do przyozdobienia kościoła i ołtarzy. Śmiertelnie sinawy połysk tej dekoracji w blasku zapalonych świec kościelnych na tle fioletowych zasłon, jakimi zakryte są tego dnia ołtarze robi wstrząsające wrażenie.

...kobiety już w starożytnej Grecji umiały farbować sobie włosy, używały kosmetyków upiększających i nosiły błyszczące ozdoby; mężczyźni zaś podczas uroczystych obchodów i świąt ozdabiali swe głowy wieńcami metalowymi lub też wiankami z róż fiołków i mirtu. To sharmonizowanie kolorów: błękitnego z różowym na zielonym tle mirtu robiło bardzo miłe dla oka i estetyczne wrażenie.

...posągi w ówczesnej Grecji nie były takie bezbarwne jak dziś w Europie. Malowano je na różne kolory: jasno czerwony, purpurowy, niebieski, żółty, ozdabiano kosztownościami, hełmami, bronią a rysy twarzy uzupełniano farbą. Posągi bóstw oprócz tych ozdób posiadały wprawione oczy z kwarca, kryształu, kości słoniowej itp. Z dzisiejszego muzeum, gdzie stoją bezbarwne posągi o pustych oczodołach dawny Grek uciekłby z przerażeniem, gdyż bladość i bezbarwność uważana była za cechy tamtego, pośmiertnego świata.

...za przykładem Greków i dawni Rzymianie odznaczali się zamiłowaniem do kolorowych szat. Bajecznie kolorowo prezentowały się zgromadzeni na widowiskach w rzymskim afmiteatrze „Colosseum", istniejącym do dziś. Przy loży odzianego w purpurowe szaty Cezara, widniały białe, obramowane szkarłatem togi senatorów, rycerze w szatach kolorowych przetykanych haftowanymi obrazami, kobiety w różnobarwnych strojach i lud w jaskrawych, krzyczących pstrokacizną kolorów szatach a nad tym wszystkim złota tarcza południowego, gorącego słońca. Obraz ten należy jeszcze uzupełnić połyskliwymi zbrojami i pękami barwnych piór na hełmach żołnierzy. Widok, jakiego ani pióro ani pędzel oddać nie jest w stanie. To tylko nasza spółczesna cywilizacja upodobała sobie jakoś w szarzyźnie odzieży. Słusznie też ktoś zauważył, że jesteśmy niedalecy od tego, by z powszedniej codziennej szarzyzny uczynić cnotę, a w kolorowe szaty ubieramy się ...na karnawał.

...skóra pewnego, masowo w Danii spożywanego gatunku ryby morskiej która do niedawna jeszcze była powodem kłopotów dla handlarzy rybami ponieważ gospodynie przyzwyczaiły się do kupowania tego gatunku i przyrządzania go bez skóry, obecnie jest surowcem, z którego wyrabia się portmonetki, rękawiczki a nawet obuwie. Wyroby te odznaczają się prawie nieograniczoną wytrzymałością, większą niż ze skór zwierząt ssących. Sama tylko Kopenhaga dostarcza dziennie 34.000 tych skórek do przeróbki.

Nowe ceny maksymalne za miód pszczelny, wosk i sztuczną węzę

Ważne zarządzenie o cenach — Klasyfikacja miodu i wosku

Częstochowa, 19 września.

W dniu 16 września 1941 r. weszło w życie na obszarze Generalnego Gubernatorstwa (bez Galicji) zarządzenie o cenach za miód pszczelny, wosk pszczelny i sztuczną węzę z dnia 3 września 1941 r. (Dz. Rozp. GG. str. 529), które ustala za każdy kilogram miodu pszczelnego — bez opakowania — następujące ceny maksymalne:

	Klasa jakości I	II	III
	złotych		
a) cena producenta	4.20	3.50	3.—
b) cena sprzedażna zbiornic	5.—	4.30	3.80
c) cena nabycia detalisty	6.60	5.90	5.40
d) cena konsumcyjna	7.20	6.50	6.—

Koszty opakowania przy dostawie przez zakłady przetwórcze lub obrabiające ponosi tenże zakład z tym, iż za wiadra do miodu może jednak policzyć 2 złote za każde 2.5 kg. lub 4.5 kg., i 4 zł. za każde 12.5 kg. lub 25 kg. Obowiązek przyjmowania wiader z powrotem nie istnieje.

Przy oddaniu miodu pszczelnego w słoikach można doliczyć zastaw w kwocie 1 zł. za każde 1/2 kg. Zastaw należy zwrócić, o ile słoiki i pokrywki nieuszkodzone zwraca się, lub franco odsyła sprzedawcy, a przez użycie do innych celów nie uczyniono ich niezdatnymi do dalszego napełniania miodem.

Za wosk pszczelny ustala się za każdy kilogram łącznie z opakowaniem przyjętym w handlu, następujące ceny maksymalne:

	wosk jasny	wosk ciemny
	złotych	
1. Wosk pszczelny		
a) cena oddania producenta	12.—	8.50
b) cena sprzedaży zbiornicy	13.50	9.50
2. Stare plastry i odpadki woskowe (surowe)	jasne	ciemne
a) cena oddania producenta	4.—	2.80
b) cena sprzedaży zbiornicy	4.50	3.20
3. Pozostałości woskowe przy roztopieniu i wytłaczaniu (wytłoczony)		
a) cena oddania producenta		0.50
b) cena sprzedaży zbiornicy		0.70

Za węzę sztuczną (sztuczne plastry) z czystego wosku bez domieszki ustala się na każdy kilogram łącznie z opakowaniem następujące ceny maksymalne:

a) cena nabycia detalisty, franco miejsce odbioru detalisty 18 zł.,
b) cena konsumcyjna 20 zł.

Wykroczenia przeciwko temu zarządzeniu karane będą w myśl rozporządzenia o kształtowaniu cen w Gen. Gub. z dnia 12.4.1940 r. (Dz. Rozp. G. G. I str. 131), karą więzienia lub grzywną do nieograniczonej wysokości względnie jedną z tych kar. W szczególnie ważnych wypadkach wymierzyć można karę ciężkiego więzienia. Ponadto tak uzyskana suma sprzedażna, jak i przedmioty, do których odnosi się czyn karalny, ulec mają konfiskacie.

Mozaika

Kawiarnia

Kazio jest bardzo pomysłowy.

— Wiesz co myślę, że urządzenie kawiarni jest sztuką.

— Zgadzam się — rzekłem.

— Zastanawiam się — rzekł Kazio.

— Nad czem się zastanawiasz.

— Zastanawiam się, żeby urządzić kawiarnię na wzór turecki, z własnymi zmianami.

— Na podłodze ułożyłoby się mały i goście mogliby jeść i pić w pozycji leżącej. Wtedy możnaby podzielić wszystkich na leżących i wstających, ponieważ obecnie klijenci dzielą się na wchodzących i wychodzących po to, aby wejść. Wychodzący kłania się wchodzącemu, potem role się zmieniają i w ten sposób zmarnuje się duża ilość energii. W mojej kawiarni leżącej podnosiłby tylko do góry nogę i mógłby ją potem opuścić na dół. Picie kawy byłoby również bardzo uproszczone. Obecny trudny system podnoszenia filiszanki do ust, możnaby zrobić odwrotnie. Kelnerzy, którzy obecnie mówią: jedz pan! pij pan! i poklepują gości po ramieniu, możnaby zastąpić łechtaniem klientów w pięty. Obecnie, wiszące na ścianach obrazy, możnaby poukładać na podłodze i nie byłoby obawy, że obrazy spadną, a całość tworzyłaby ładny obrazek. Mówiłoby się: idę się położyć, zamiast idę posiedzieć.

— Ależ tak mówię, bardzo mi się podoba. W takiej kawiarni można żyć. I nastrój byłby bardzo domowy. Każdy czułby się jak u siebie w domu. I nie byłoby obawy, że zabraknie miejsca, ponieważ bardziej zaprzyjaźnieni goście mogliby leżeć jeden na drugim. Również oszczędności w opale byłyby duże, bo można by ogrzewać się ciepłem własnych ciał.

— Tak, rzekliśmy obaj. Taka kawiarnia byłaby złotym interesem. Zet.

Zakupimy

w większych lub mniejszych partiach

wiadra, piece żelazne, gwoździe, noże do sieczkarń, pilniki i inne wyroby żelazne

Zgłoszenia osobiste do dnia 20 b. m. włącznie

Hotel Bristol, pokój Nr. 7

godz. 3 — 6 po południu.

Zawiadomienie

W dniu 13 b. m. została wznowiona działalność Sklepu Komisowego „Nadzieja" w nowym lokalu III Al. Nr. 48. O powyższym najuprzejmiej zawiadamiam Szanowną Klientelę miejscową, jak i z prowincji i polecając się nadal łaskawym względom piszę się zawsze chętna do usług

z poważaniem

K. Chodemicka

DO SPRZEDANIA

ca. 100.000 koszyczków łubianych do jagód i t. d. pojemości 3 kg. i większa ilość nowych beczek pojemności 100 litrów, w 3 gatunkach. Sprzedaje się każdą ilość aż do wyczerpania zapasów. — Zamówienia przyjmuje

„Hobau" Holz- u. Baubedarf

Częstochowa, Śląska 24, tel. 11-55

Wzory na miejscu.

Ogłaszajcie się w „KURIERZE"

Filateliści — Zbieracze!

Kupcy! Żądajcie najnowszy cennik zestawień krajów całego świata. — Polska serie. 3000 konkurencyjnych okazyj — cena 1.20 opłacono. E. SZCZERBAN, W-wa, Wilcza 23.

Skład Główny: Warszawa, ul. Miodowa 14

Sklep Komisowy W. Lesiak Kopernika 6

2-gi dom od Al. Wolności w kierunku poczty na sezon jesienny poleca futra, płaszcze, jesionki damskie, męskie, wyroby wełniane i t. p. Na składzie rowery damskie, męskie obrazy, biżuteria, przyjmuje zlecenia, wykonuje tanio i szybko

Bazar Komisowy „Komispol"

M. KRUZ

uprzejmie zawiadamia Wielce Szanowną Klientelę o przeniesieniu swego sklepu do okalu przy ul. **Wały Dwernickiego 1** róg Alei Najśw. Maryi Panny 16.

Kupno

KUPIĘ gilotynę z indywidualnym napędem do krajania tektury format 70 x 100 cm. Zgłoszenia „Jakor" — Warszawa, Przyokopowa 43. 0,1435

KUPIĘ na 17.000 zł. 5 procentów zastawnych Częst. T-wa Kredytowego Miejskiego. — Oferty składać: Kielce ul. Leszczyńska 39. Antoni Łocik. 0,1499

KUPUJĘ ZŁOTO różne ubiory — Sklep Komisowy, Rynek Narutowicza 33 (Zawodzie) 4427

Różne

PIĘKNE fryzury oraz dobrą trwałą ondulację wykonuje fryzjer dyplomowany. Koluszki Brzezińska 3 „Józef".

POGOTOWIE KRAWIECKIE Kilińskiego 13 — szybko, tanio reperuje, przerabia wszelką garderobę. 4571

PLATFORMA jednokonna do 2—3 tony poszukiwana. — Oferty „Kurier" pod „Platforma". 0,1503

SKRADZIONO portfel z dokumentami: kartą rowerową, zaświadczeniem rowerowym firmy Seifried, 2 Bezugscheiny na nazwiska Marty Mackiewicz Helena Sukołowska oraz złota obrączka. Wniosek na Bezugschein Józefa Noconia, wieś Kościelec. 4611

PŁUCA Żołądek, Wątrobę, Niemoc, zastarzałe choroby, wyleczysz ZIOŁAMI. RAD. Narutowicza 31. 4551

WARSZAWA Pensjonat Moniuszki 7, m. 8, pokojach bieżąca woda.

APARATY Salerona — szklane — chłodnice — alkoholomierze, cukromierze, ługomierze, mlekomierze, — poleca wytwórnia „Phirex", Warszawa, Królewska 29 A.

KROJU korespondencyjnie uczy mistrzyni Korycka, Warszawa, Alberta 13 samoukom podręcznik. 0,1494

POKÓJ umeblowany dla pani. Aleja 71, m. 18. 4596

WYNAJMĘ pianino. II Aleja 16. Piwiarnia. 4597

Posady

CHŁOPCA do nauki krawiectwa przyjmę. Michnik, Kraków — Rakowiecka 4. 0,1500

POTRZEBNY szofer mechanik, posiadający przepustkę graniczną. Górna 17. 4610

POTRZEBNY czeladnik szewski lub dobry podręczniak zaraz. Rynek Narutowicza 3. 4609

CHŁOPIEC z wioski potrzebny do koni. — Chłopickiego 218. Częstochowa. 4608

Sprzedaż

PIES wilk do sprzedania. Olsztyńska 5. 4588

FILATELIŚCI, pamiętajcie, że wymieniamy, kupujemy wszystkie używane znaczki Gubernatorstwa. Cennik zakupów bezpłatnie. Polski Dom Filatelistyczny, — Warszawa, Marszałkowska 116.

Zguby

ZGUBIONO zaświadczenie firmowe na rower Nr. ramy 5150028 na nazwisko Dobrucki Włodzimierz. 4601

ZGUBIONO dn. 17 bm. portfel z dowodami na Al. Wolności wraz z gotówką na nazwisko Stefan Kleszczewski. Znalazca pieniądze zatrzyma, zwróci portfel z dokumentami za wynagrodzeniem Sobieskiego 6/8 — Włodarczyk. 4598

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na nazwisko Rychter Ryszard.

ZAGINĄŁ mały pies rasowy, czarny, długouchy, długowłosy, ogon czarno-biały. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Dozorca Kilińskiego 28.

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Wólkiewicz Włodzimierz. 4593

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski", Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45 Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada